

Wykład „Mamo, patrz! Czyli o co chodzi w domaganiu się.”

wygłoszony 9 maja 2016 r. w MiTo art.café.books

Co robi dziecko w filmie o Lois?¹ W języku psychoanalizy lacanowskiej powiemy, że ono się domaga. Lacan postawił tezę, że „Każde domaganie się jest domaganiem się miłości”². To, że domaganie się przedstawione w tym filmie jest domaganiem się miłości jeszcze nas nie dziwi, ale można zadać pytanie, dlaczego „każde”?

Zacznijmy od początków domagania się. „Przedwczesność” ludzkich narodzin³ powoduje według Lacana, że niemowlę jako niezdolne do samodzielnego zaspokajania potrzeb biologicznych, musi je artykułować wokalnie po to, aby Inny je zinterpretował, a następnie: nakarmił, przewinał, ogrzał czy przytulił. To, że w wyniku interpretacji krzyk przechodzi w domaganie się kierowane do Innego oznacza, że mowa została przez dziecko przyjęta. Autyzm według Lacana, pokazuje nam, że nie zawsze tak się dzieje. Gdy do potrzeby dołącza się domaganie, potrzeba staje się popędem (z fr. *pulsion*).⁴

U zwierzęcia instynkt oznacza, że rodzi się ono z przekazywaną genetycznie wiedzą, która pozwala mu się utrzymać przy życiu i reprodukować. Człowiek, by przeżyć, musi przejść przez ścieżki domagania się: do Innego w zakresie popędu oralnego i od Innego w zakresie popędu analnego. Do tego Lacan dorzucił jeszcze spojrzenie, czyli popęd skopiczny i głos, czyli popęd przywoławczy, które są implikowane zarówno w domaganium podmiotu⁵, jak i Innego⁶. Sprawa z popędem genitalnym jest bardziej skomplikowana, jeszcze do niej wrócimy.

Małego człowieka we wszystkich kulturach cywilizuje jakiś rodzaj edukacji wobec popędów i regulacja rozkoszy (z fr. *jouissance*⁷) związanej z ich zaspokajaniem. I tak Inny mówi do dziecka: *nie je się w ten sposób; robimy do nocnika, a nie obok; nie podgląda się przez dziurkę od klucza; nie podsłuchuje się pod drzwiami; nie dotyka się części intymnych w miejscach publicznych, etc.*⁸ Matka stanowi dla dziecka, jak to ujęła Colette Soler: „policję ciała”⁹.

Lacan postulował, że krzyk niemowlęcia jest osadzony w strukturze lingwistycznej na długo przed tym, zanim dziecko staje się zdolne do artykułowania rozpoznawalnych słów. To założenie pozwoliło mu sformułować koncepcję domagania się (z fr. *demande*), które odróżnił od potrzeby (z fr. *besoin*) i od pragnienia (z fr. *désir*).

Domaganie się miłości, nie jest według Lacana domaganiem się żadnej potrzeby.¹⁰ Ponieważ obiekt satysfakcjonujący potrzeby dziecka jest dostarczany przez Innego, domaganie się jest jednocześnie artykułowaniem potrzeby i wołaniem o miłość. Łaknienie miłości jest nienasycone i trwa jako pozostałość nawet po tym, jak potrzeba zostanie zaspokojona; ta pozostałość konstituuje pragnienie. Pragnienie nie jest

¹ Do znalezienia na stronie [www. fppl.pl](http://www.fppl.pl), na profilu FPPL na Facebooku lub pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=E44VG9zwEHk>

² J. Lacan, „Ecrits”, Ed. du Seuil, Paris 1966, „La signification du phallus”, str. 676

³ Z fr. *prématuration*, Lacan mówił o niej przez całe swoje nauczanie: w Seminarium I, II, III, V, VIII, XIV, XV, XVI, IX i XXII oraz pisał o niej w prawie każdym tekście ze zbioru „Ecrits”, *op. cit.*, str. 69, 96, 113, 186, 187, 345, 427, 552, 655, 675, 710, 723, 794, 810.

⁴ C. Barnier, „Libre ou satisfait: L’ordre de la pulsion”, Cahiers du CAPP, Volume XIV, 2012-2013

⁵ W tekście tym, wzorem Lacana, używam słowa podmiot zarówno na określenie osoby, jak i w tym specyficznym dla jego teorii ujęciu, jako podmiotu nieświadomego. Mam nadzieję, że w kontekście różnica jest łatwa do uchwycenia.

⁶ W uzupełnieniu do dyskusji, jaka miała miejsce po wykładzie, trzeba dodać, że podmiot ma powód, żeby pojawić się w polu Innego (które Lacan określa jako miejsce mowy) z racji tego, że istnieje jako istota mówiąca. To właśnie Lacan przeciwstawia instynktowi u zwierząt, bowiem zwierzę nie ma potrzeby bycia reprezentowanym w polu znaczących.

⁷ Ilekroć dalej używam pojęcia rozkoszy, odnoszę się do francuskiego terminu *jouissance*, które w psychoanalizie Lacana pojawia się na określenie takiej rozkoszy, takiego pobudzenia, które wykracza poza przyjemność i przechodzi w ból.

⁸ J.-C. Razavet, „De Freud à Lacan: Du roc de la castration au roc de la structure”, De Boeck Supérieur, 21.10.2008 – 272, Str. 96.

⁹ C. Soler, „Qu’est-ce que Lacan disait de femmes”, rozdz. „La mère dans l’inconscient”, Editions du Champ Lacanien, Paris, str. 111.

¹⁰ J. Lacan, „Ecrits”, *op. cit.*, „La direction de la cure et les principes de son pouvoir”, str. 619.

ani apetytem na satysfakcję, ani domaganiem się miłości; jest samym zjawiskiem ich rozłupania, odjęciem apetytu na satysfakcję od domagania się miłości.¹¹

Istotne jest to, że domaganie się może być wyartykułowane, a pragnienie nie; choć w mowie pragnienie przejawia się właśnie poprzez domaganie się. Pragnienie pojawia się w rozziwieniu pomiędzy mówieniem, a chęcią zrealizowania przez podmiot czegoś z jego bycia. Odpowiedź na pytanie czego się pragnie w tym, czego się domaga, daje interpretowanie domagania. Oczywiście mowa o pragnieniu nieświadomym, które dla Freuda było jedno i niezniszczalne.

Im bardziej dziecko wchodzi w język, tym więcej u niego domagania się, a mniej krzyku, dezorganizacji ciała i „dzikości”, rozumianej jako totalny brak więzi z Innym, z czym mamy do czynienia w autyzmie¹². Domaganie się przechodzi przez Innego, więc dziecko może się domagać, jeśli wcześniej Inny się od niego domagał. Domaganie się matki: „*Daj się nakarmić*” przekształca krzyk dziecka w jego domaganie się „*Chcę jeść*”.¹³ Gdyby matka jedynie wkładała dziecku jedzenie do buzi nie mówiąc do niego, mogłoby ono przestać jeść.

W domaganiu się Innego nie chodzi tylko o to, co jest przez matkę artykułowane, ale także o to, co dla dziecka wynika ze słów i działań matki. Lacan podkreślił, że popędy stanowią „echo w ciele tego, co wypowiedzane (z fr. *dire*)” przez Innego¹⁴. A więc to ciało dokonuje interpretacji domagania się Innego. Efekt ten nie występuje np. w autyzmie, kiedy to pobudzenie się niejako włącza i wyłącza, bez związku ze słowami i działaniami Innego¹⁵. Echo to pochodzi z okresu *lalangue*, o którym jeszcze sobie powiemy. Z kolei symptom jest, jak mówi Lacan, „zdarzeniem ciała”, wyprodukowanym przez to echo.

Obiekt dziecięcej potrzeby za pośrednictwem domagania się, jest przekształcany w obiekt języka. Zależność dziecka od Innego polega na tym, że aby usatysfakcjonować potrzebę, trzeba ją wypowiedzieć. Stąd domaganie się do Innego o znaczące i o dyskurs, który się z nich składa.

Ale odpowiadając na domaganie się jedzenia ze strony dziecka, matka daje mu coś, czego nie ma, czyli swoją miłość. Jej odpowiedź - bo przecież mogłoby jej nie być, vide dramatyczna scena śmierci dziecka narkomanów w filmie Danego Boyle'a „*Trainspotting*” - jest pierwszą formą daru i stanowi dla dziecka dowód miłości. W ten sposób generalizuje się domaganie się miłości, które nigdy nie zostanie zaspokojone obiektem satysfakcji¹⁶. Bo tak, jak w dziecięcym domaganiu się miłości, chodzi w nim o uwagę, obecność, uznanie - nie jest to więc żaden konkretny obiekt. Rozumiecie już Państwo o co chodzi w „*Mamo, patrz!*”? Za domaganiem się miłości kryje się nieświadome pragnienie.

Istotne jest to, że kiedy to domaganie się jest satysfakcjonowane czymś, coraz to nowymi obiektami, zatyka się usta byciu podmiotu i powoduje, że dziecko przechodzi do formacji nieświadomego, takich jak sen, przejęzyczenie, czynność pomyłkowa, czy wreszcie symptom.

Wróćmy do popędu. Popęd przejawia się w formule: „to silniejsze ode mnie”, tak jakby było to coś, co pochodzi spoza *ja* podmiotu.¹⁷ Psychoanalicycy zajmują się popędem, bowiem to na poziomie jego satysfakcji jest coś do „oczyszczenia”, symptom jest tego jedynie efektem. Popędy są po to, aby nasz obiekt seksualny nie stanowił „kawałka mięsa”, tylko obiekt erotyczny. Świadectwem tego, że tak się nie dzieje jest odczucie obrzydzenia, wstręt. To jest pierwsza granica dla pragnienia. Erotyzacja obiektów seksualnych jest możliwa na bazie stref erogennych. Ich specyfiką jest to, że ich krawędzie są niejako zawsze otwarte i stanowią stale odnawiające się zaproszenie dla obiektu. Obiekty te podmiot pożycza z pola Innego, ale tylko jeśli Inny mu ich nie daje. A więc pierś działa na nas o tyle, o ile kiedyś została zabrana, uruchamiając przez to popęd i pragnienie. Popęd krąży więc wokół obiektu, nigdy go właściwie nie pochwytyjąc. Drugą granicą dla pragnienia jest z kolei żądza (z fr. *envie*), która wprawia podmiot w osłupienie, z którego też nic dla aktu seksualnego nie wynika.

¹¹ *Ibidem*, „La signification du phallus”, str. 673.

¹² L. Izcovich „Le corps et les semblants”, zapis kursu prowadzonego w ramach College Clinique EPFCL.

¹³ C. Barnier, *op. cit.*

¹⁴ J. Lacan, Séminaire XXIII „Le Sinthome”, rozdz. 1, lekcja z 18 listopada 1975 roku, Paris, Ed. du Seuil, 2005.

¹⁵ L. Izcovich, *op. cit.*

¹⁶ J.-C. Razavet, *op. cit.*

¹⁷ C. Barnier, *op. cit.*

Popęd seksualny jest efektem udanego spotkania podmiotu w polu reprezentacji i w polu popędu. Brak tego spotkania manifestuje się w symptomie: wstręt pokazuje zbyt małe, a żądza zbyt duże naerotyzowanie poprzez pragnienie obiektu, jaki mógłby satysfakcjonować popęd¹⁸.

Aby przybliżyć strukturę popędu, trzeba przypomnieć, że mówiąc rozwijamy łańcuch znaczących i że elementami, które na przestrzeni naszego życia zostały z tego łańcucha wyparte, są właśnie znaczące popędów: oralnego, analnego, skopicznego, przywoławczego, etc. Ale mamy do nich dostęp o tyle, że znaczące popędu są używane do domagania się.

Popęd wciela się na bazie doświadczeń ciała dziecięcego z ciałem matki. To domaganie się matki kierowane do dziecka - żeby jadło, defekowało do nocnika, patrzyło, czy słuchało - naznacza jego ciało. W ten sposób krawędzie ciała stają się właśnie strefami erogennymi i determinują podmiot. Ten proces powoduje utratę części rozkoszy, jako nie transferowalnej do języka. W psychoanalizie Lacana nazywa się to kastracją. Struktura dyskursu odpowiada za to, że brakuje czegoś w łańcuchu znaczących i że rozkosz ciała jest ograniczona. Nie dzieje się to w autyzmie i ciężkich przypadkach schizofrenii¹⁹.

Ponieważ domaganie się wyraża się w znaczących popędu, stąd możliwe są takie jego formuły, jak: *dać się pożreć, dać się traktować jak gówno, dać się do zobaczenia, dać się usłyszeć*. Podmiot o tyle nie ma wyboru, że musi korzystać z języka Innego jako „skarbnicy znaczących”, ale o tyle ma wybór, że może użyć tego, a nie innego znaczącego, może np. powiedzieć: *ona się z nim kłóci* albo *ona się z nim żre*. Popęd jest montażem pewnego obrazu, odpowiadających mu słów i zaspokojenia z tytułu tego, co jest przedstawiane. Np. kobieta histeryczna robi wszystko, by *dać się zobaczyć*, co niekoniecznie przysparza jej sympatii otoczenia, a mężczyzna obsesyjny *daje się traktować jak gówno*, pozwalając innym się lekceważyć.

Zróbmy teraz mały przeskok do tzw. „fazy lustra”²⁰, gdzie dochodzi do przejścia z ciała skoncentrowanego na potrzeby do ciała, które domaga się innych satysfakcji. Przypomnę, że wydarza się ona u dziecka pomiędzy 6tym, a 18tym miesiącem życia. Wtedy to dziecko rozpoznaje się w obrazie lustrzanym i uznaje go za siebie, jeśli towarzyszy temu Inny, który ten obraz ogląda i dowartościowuje. A więc nasz dostęp do obrazu siebie nie przechodzi jedynie przez obraz w lustrze kogoś podobnego, jest on także odbijany - jak w lustrze - w spojrzeniu Innego. Podmiot widzi się w lustrze jako obiekt zaspokajający Innego. Dowartościowany przez Innego obraz podmiotu pozwala idealizować *ja* i nadaje wrażenie całości obrazowi ciała, które w tym momencie - ze względu na brak koordynacji motorycznej, a więc znowu ta „przedwczesność narodzin - odbierane jest przez dziecko jako pokawałkowane. W fazie lustra - poprzez Innego - nawiązuje się także relacja do otoczenia społecznego. Efekty braku dowartościowania dla obrazu ze strony Innego widoczne są w schizofrenii. Ale w fazie lustra podmiot także inwestuje część swojego libido w swój obraz lustrzany, dzięki czemu nadaje mu wartość erotyczną. Tak powstały obiekt *a* znajduje się więc po stronie podmiotu, ale zbyt blisko, by go zobaczyć. Stąd podmiot nie wie, czym jest jako obiekt *a* i lokuje go po stronie Innego. Pozostała część libido nie przechodzi do obrazu lustrzanego tylko pozostaje w ciele podmiotu²¹.

Aby wyjaśnić kwestię kastracji, tracenia rozkoszy przez podmiot, trzeba przypomnieć, że na początku ma miejsce obopólna satysfakcja matki i dziecka. To jest czas wzmiankowanej już *lalangue*²², czyli czas zamkniętej w swoim świecie pary matka-dziecko. Chodzi tu o intymny język, którym matka przemawiała do dziecka pielęgnując jego ciało, i który odcisnął na nim rozkoszny ślad. Z tej rozkoszy dziecko musi zrezygnować, zostaje ona wyparta, kiedy wchodzi ono w język, a więc w pole wymiany symbolicznej z Innym. W późniejszym życiu zostanie mu z tego rozkosz używania takich, a nie innych słów, a na poziomie ciała to, co w relacji z Innym matczynym było przedmiotem tejże obopólnej satysfakcji. Obiekty popędu to dwuchwytniki (z fr. ambocepteurs), bowiem zanim podmiot się od nich odseparuje, należą one i stanowią zaspokojenie i dla podmiotu i dla Innego, a są to: pierś, ekskrement, spojrzenie i głos

¹⁸ M. Strauss, „Le réel de la pulsion”, Cahiers du CCPP, Volume XIV, 2012-2013.

¹⁹ L. Izcovich, *op. cit.*

²⁰ J. Lacan, „Ecrits”, *op. cit.* „Le Stade du miroir comme formateur de la fonction du Je ».

²¹ C. Soler, Séminaire de lecture de texte „L’Angoisse” de Jacques Lacan, Année 2006-2007, Formations cliniques du Champ Lacanien, Ed. CCPP.

²² *Lalangue* to neologizm utworzony przez Lacana z połączenia francuskiego rodzajnika określonego *la* i słowa *langue*, czyli język.

oraz fallus, jako ich ekwiwalent. Freud nazywał je zaspokojeniem popędowym, a Lacan nadwyżką rozkoszy (z fr. *plus-de-jouir*), bo kastracja oznacza u niego redukcję rozkoszy. Te objekty pozwalają na wcielanie się znaczącego.²³

Jeszcze raz powiedzmy, bo to kluczowa teza Lacana, że z faktu, że potrzeba podlega interpretacji przez Innego, jakaś część rozkoszy nie wchodzi w pole symbolizacji, stąd wejście przez podmiot w język, wiąże się z utratą przez niego części rozkoszy. Poza tym, interpretacja ta powoduje, że ciało dziecko redukuje się niejako do tych kilku stref, jakie objęte są jego interakcją z Innym. I te strefy erogenne już Freud nazwał źródłami popędu. W procesie przechodzenia od potrzeby do popędu powstaje dziura związana z niemożnością uchwycenia rozkoszy za pomocą znaczącego, z niemożnością udzielenia przez Innego w pełni satysfakcjonującej odpowiedzi na satysfakcję spodziewaną przez podmiot. W tej właśnie dziurze lokuje się obiekt na zawsze utracony, obiekt bez nazwy, który Lacan określił jedynie literą, małą *a*, dla którego te cztery objekty popędu stanowią wyobrazeniowe wsparcie. Wsparcie to bierze się z czasu *lalangue*, kiedy to obiekt *a* przybiera formę obiektów popędowych²⁴.

Weźmy obiekt popędowy, jakim jest pierś. Symbolizuje ona nie tylko potrzebę bycia nakarmionym, ale i pierwszy obiekt, od którego dziecko się odseparowuje. Daje to matrycę pragnienia. W nieświadomości pierś nie jest obiektem matki, ale obiektem, który należy do dziecka. Lęk pojawiający się pod postacią niezadowolenia dziecka z odstawienia od piersi jest właśnie momentem konfrontacji z utratą czegoś, co się uważało za własne. W ramach kolejnej utraty, tzw. treningu czystości, podmiot ma po raz pierwszy możliwość rozpoznania się jako obiekt będący przedmiotem domagania się Innego: „Zachowaj-go. Daj-go.”²⁵

Kłopot z popędem genitalnym, o którym mówiłam na początku, jest taki, że akurat on nie mógł być przedmiotem obopólnej satysfakcji z Innym matczynym, a więc nie jest obiektem zaspokojenia Innego, jak objekty popędowe dające częściowe zaspokojenie cielesne. Pomijając sytuacje krańcowe, gdy dziecko jest dla matki - jak pisze Colette Soler - rodzajem „własności” czy „lalki erotycznej”²⁶, satysfakcja genitalna dziecka z matką jest objęta zakazem kazirodztwa. Zaspokojenie seksualne, zaspokojenie popędu genitalnego, jak to już tłumaczył na wykładzie Marc Strauss²⁷, z fizycznej i strukturalnej niemożliwości, jest więc przez dziecko jedynie wyobrażane na tzw. innej scenie, zwanej sceną pierwotną. Chodzi o wyobrażenie jak matka doznaje satysfakcji za sprawą kogoś innego niż dziecko, które dzieci tworzą z tego, co mają na podorzędziu i tak powstają opisane przez Freuda „dziecięce teorie seksualne”²⁸, np. że: *dziecko rodzi się z pupy*. Warto zauważyć, że taka teoria implikuje nieświadome założenie, że mama do wypuszczenia dziecka nie ma żadnej *pupy przedniej*.

Scena pierwotna jest nierozzerwalnie związana z kwestią pragnienia Innego. Podmiot natykając się na nią, napotyka na pragnienie rodziców, a potem dokonuje interpretacji rozkoszy, np. takiej, że to było coś dziwnego, jakieś krzywdzenie, albo jakieś bicie. Po to, aby w późniejszym życiu podmiot mógł sam doświadczyć i pragnienia i rozkoszy, musi je wcześniej napotkać po stronie Innego. Bez tego będzie doświadczał tylko rozkoszy, a jak już powiedzieliśmy sama rozkosz i to w nadmiarze, wcale nie prokuruje podmiotowi znośnego życia. Istotne jest to, że popęd genitalny, zaspokojenie seksualne, jest reprezentacją - wyobrażeniem, stworzonym na bazie utożsamienia z rodzicem, który występuje w scenie pierwotnej. Na podstawie reprezentacji związanej z więzią, jaką mieliśmy z ważnym dla nas Innym rodzicielskim, dokonuje się wybór partnera miłości. Z kolei na podstawie doświadczenia płynącego z rozkoszy ciała, z rozkoszy, na jaką w dzieciństwie nieoczekiwanie natrafiliśmy w spotkaniu z jakimś Innym, dokonuje się wybór partnera pragnienia seksualnego. To się może, ale nie musi spotykać w tej samej osobie. Stąd psychoanalitycy mają co robić.

²³ F. de Oña „*a comme amour*”, Mensuel EPFCL nr 20.

²⁴ C. Barnier, *op. cit.*

²⁵ *Ibidem.*

²⁶ C. Soler, „Qu'est-ce que Lacan disait de femmes”, rozdz. „La mère dans l'inconscient”, Editions du Champ Lacanien, Paris, str. 114

²⁷ W październiku 2015 r., w Instytucie Francuskim, na zaproszenie FPPL.

²⁸ Por. S. Freud, „Trzy rozprawy z teorii seksualnej” w V tomie Dzieł zebranych pt. „Życie seksualne”, Warszawa, Wyd. KR, 2010

Zapewne już się Państwo zorientowaliście, że dla psychoanalizy lacanowskiej kluczowa jest kwestia wyłaniania się podmiotu i tego, jak się na nim odciska Inny. I tak najpierw mamy podmiot i Innego jako nieodseparowanych. To jest etap ułudy, w którym dziecko i matka wierzą, że mogą dla siebie nawzajem stanowić zaspokojenie. Wobec pojawiania się i znikania matki, a więc tego, że Innemu czegoś brakuje, dziecko orientuje się, że nie daje matce pełnej satysfakcji, a więc, że i jemu czegoś brakuje. Aby wejść w język dziecko musi nie tylko zarejestrować brak matki, ale także interesować się tym, dlaczego jej nie ma i chcieć jej powrotu. Do tego właśnie dziecko użyje słów pochodzących od Innego, a odnoszących się do popędów, ponieważ symbolizują one dla niego zarówno jego własne satysfakcje, jak i satysfakcje matki, będące domniemanym powodem jej znikania.

Lacan mówi²⁹, że obiekt *a* u neurotyka jest obiektem fałszywym, bowiem neurotyk identyfikuje brak w Innym ze swoim domaganiem się³⁰. Chodzi tu o to, że stwierdziwszy to coś nieznośnego, czyli własny brak, neurotyk przeprowadza fortel. W rezultacie pozostawia siebie niewybrakowanym, a brak przesuwa na stronę Innego, aby Inny czegoś się od niego domagał. Chodzi tu o domaganie się bycia fallusem, czymś najbardziej wartościowym, dla Innego. Można też to ująć inaczej, mówiąc, że neurotyk oszukańczo umiejscawia swoje domaganie się w miejscu zarezerwowanym dla obiektu *a*, który jednocześnie jest zawarty w świetle i wykluczony z języka.³¹ Jak to ujęła Colette Soler: „Jestem obiektem, ale nie mogę tego wypowiedzieć”.

I tak neurotyk znajduje się w sytuacji, gdy Inny się od niego czegoś domaga, na co potem neurotyk się skarży, że wobec tego domagania, już nie daje rady i mamy: *A dajcież wy mi wszyscy święty spokój!* albo *Dlaczego wszystko muszę za Was robić?!* Lacan uważał, że wcale nie chodzi o to, że neurotyk nic nie chce z siebie dać. Chodzi mu o to, aby się od niego domagano, po co więc miałyby cokolwiek dawać?!

Ważność nadawana przez neurotyka domaganiu się, ukrywa jego lęk przed pragnieniem Innego, a więc przed brakiem w Innym, odejściem Innego i brakiem w sobie. Pragnienie Innego, kwestionuje podmiot do korzeni jego własnego pragnienia jako obiektu *a*, tj. jako powodu pragnienia, a nie jako obiektu tego pragnienia. Dla mężczyzny, obiekt jest warunkiem pragnienia, dla kobiety, pragnienie Innego jest środkiem, za pomocą którego jej rozkosz znajduje swój odpowiedni obiekt.

Lacan o pierwszym spotkaniu podmiotu z pragnieniem Innego mówi tak:

„Relacja pragnienia podmiotu do pragnienia Innego jest dramatyczna, ponieważ pragnienie podmiotu ma się usytuować wobec pragnienia Innego, które literalnie je wysysa i pozostawia podmiot bezradnym.”³²

Podmiot nie wie dokąd prowadzi pragnienie Innego, jest ono dla niego zagadką. Lacan uważał, że o to właśnie chodzi w tysięcznych pytaniach dzieci „*Dlaczego?*”. Ponieważ początkowo dziecko pragnie poprzez matkę, pierwsza formuła pytania o pragnienie przyjmuje formę pytania do Innego: „*Czego chcesz?*”. Aby zaakcentować tę obcość pragnienia, Lacan wyrażał to pytanie po włosku: „*Che vuoi?*”.

Pragnienie poprzez matkę, stanowi dla podmiotu pierwszą symbolizację, ale nie pozwala ono nadać odpowiedniego znaczenia brakowi matki. Do tego konieczne jest wprowadzenie funkcji ojcowskiej, która nada mu znaczenie falliczne i seksualne. Chodzi o to, że dzięki funkcji ojcowskiej rozkosz seksualna matki strukturalnie wykracza poza dziecko, obejmuje inne reprezentacje niż dziecko. Nie znaczy to, że neurotyk nie będzie sobie roił o tym, że jest dla matki fallusem; znaczy to, że poza nim dla matki jest jeszcze jakiś inny niż dziecko obraz znaczącego fallicznego; że jest ktoś inny w grze jej rozkoszy³³.

Zanim podmiot przejdzie do tego, jakim obiektem jest w pragnieniu Innego, pyta o to, *czym jest i czego mu brak*. W poszukiwaniu odpowiedzi przysposabia sobie jakieś znaczące z pola Innego, matki, ojca, które będą go dalej reprezentować. Ale tak reprezentowany znika on jako podmiot. Te bycia oparte na reprezentacjach i identyfikacji m.in. z rodzicami, odwołujące się do wyglądu, pozycji społecznej, cech

²⁹ J. Lacan, Séminaire X „L'angoisse”

³⁰ J. Lacan, „Ecrits”, *op. cit.*, „Subversion du sujet et dialectique du désir dans l'inconscient freudien”, str. 823.

³¹ F. de Oña, *op. cit.*

³² J. Lacan, Séminaire VI „Le Désir et son interprétation”, lekcja XXIV z 10 czerwca 1959, Paris, Ed. du Seuil, 2013, str. 502

³³ C. Barnier, *op. cit.*

osobowości, etc., to fałszywe bycia podmiotu. To, co w podmiocie pozostaje poza nimi nazywane jest przez Lacana „brakiem w byciu” i stanowi właśnie pytanie: *Czym (jakim obiektem) jestem dla Innego?*³⁴

Podmiotową odpowiedzią na to pytanie jest fantazmat. Tworzony w dzieciństwie, odzywa się za każdym razem, gdy podmiot zetknie się z Innym, który czegoś pragnie. Fantazmat jest interpretacją zagadki pragnienia Innego. Jest on z jednej strony obroną przed pragnieniem Innego, a z drugiej czymś, co wspiera pragnienie podmiotu. Np. dla podmiotu zainteresowanego spojrzeniem oznacza to np. że robi on wszystko, aby pochwycić spojrzenie Innego.

Fantazmat jest formułą nieświadomą, czymś, co przypomina zatrzymaną klatkę filmu, której towarzyszy jakieś zdanie. W fantazmacie jest zawsze kwestia Edypalna, a wraz z nią poczucie winy. Fantazmat to jedna formuła dla każdego podmiotu, którą się konstruuje w trakcie psychoanalizy. Freud podaje przykład konstruowania w analizie fantazmatu „Dziecko jest bite”. Lacan podaje przykład fantazmatycznej sceny histerycznej Dory, która ssie kciuk i trzyma młodszego brata za ucho - to jest matryca jej późniejszych problematycznych relacji z mężczyznami.³⁵ Bowiemy mężczyzna w roli brata to mały inny, to ktoś podobny, targany za ucho. Wyjątkowy i traktowany jako wielki Inny, był ojciec Dory. Ale ojciec - jak wiadomo - jest tak wyjątkowy, że nie można z nim być.

Fantazmat jest czymś, co daje satysfakcję. Dopiero gdy podmiot walczy ze swoim fantazmatem, zaczyna wytwarzać symptomy. Dzieje się tak, gdy pojawia się konflikt pomiędzy rozkoszą czerpaną z fantazmatu: np. *mężczyzna bije kobietę*, a ideą bycia podmiotem o normalnej satysfakcji, bo np. kobieta zainteresowała się partnerem, który odmawia jej bicia. Kwestią jest więc tu zmiana relacji do satysfakcji, jaką wcześniej dawał jej fantazmat.

Od momentu separacji z Innym matczynym, podmiot może pragnąć inaczej, ale dla tego drugiego pragnienia konieczny jest brak. Gdy brakuje braku, zamiast pragnienia pojawia się lęk. Strukturalny brak jest możliwy wtedy, kiedy Inny nie udziela odpowiedzi na pytanie: „*Czego chce?*”³⁶, gdy nie jest tak, że próbuje w pełni zaspokoić podmiot, ma odpowiedź na wszystko. W historii Małego Hansa, który miał fobię, Lacan podkreślał słabość funkcji ojcowskiej i fakt, że ustępując synkowi miejsca w łóżu małżeńskim, ojciec Hansa, przyczyniał się do sytuacji, w jakiej Hansowi nie brakowało obiektu, za to brakowało mu braku. Z kolei w przykładzie anoreksji psychicznej, gdy dziecko odmawia matce jedzenia, Lacan wskazał, że dzieje się tak, gdy matka zamiast dawać mu poprzez miłość to, czego nie ma, poprzez swoją opiekę, zapycha go „*dławiącą papką tego, co ma*”. Odmowa jedzenia przez dziecko pokazuje matce konieczność tego, by miała ona jakieś pragnienie poza dzieckiem, gdyż tego mu brak do własnego pragnienia.³⁷

Co jest lekarstwem na matczyną zaborczość, na tę duszącą czy też tuczającą miłość? Lacan podkreślał wagę Innego pragnienia, pragnienia kobiety w matce. Bowiemy bycie matki i bycie kobiety w inny sposób odnoszą się do fallicznego braku: freudowskiej „*zazdrości o penisa*” i wspomnianego już lacanowskiego „*braku w byciu*”. Pragnienie matki to mieć substytut falliczny w postaci dziecka. Pragnienie kobiety w matce oznacza, że jest ona nie cała matką, że jest nie cała dla dzieci, że jej pragnienie dzieli się pomiędzy dzieci i mężczyznę. Może ona być fallusem dla mężczyzny poprzez jego miłość lub może fallusa doświadczać za pośrednictwem organu, którym się rozkoszuje³⁸.

A teraz powiedzmy sobie jak to się ma do doświadczenia psychoanalizy. Wyjdę od przykładu danego przez Colette Soler:

„Nie mogę zapomnieć dawnego kolegi, który po pierwszym spotkaniu z psychoanalityczką przyszedł zwierzyć mi się ze swego oczarowania urodą owej młodej kobiety i poruszenia, jakie wywołała w nim konstatacja, że jest ona w ciąży. Jednakże owa rzekomo młoda kobieta miała za sobą ponad 60 wiosen, wszystkie jej dzieci były już dorosłe, a co więcej - jeśli w tym punkcie wierzyć powszechnej opinii - uroda nie była jej atutem. Podmiot ten nie

³⁴ J. Lacan, „Ecrits”, *op. cit.*, „Subversion du sujet et dialectique du désir dans l'inconscient freudien”, str. 815, 818.

³⁵ J. Lacan, *Ibidem*, „Intervention sur le transfert”, str. 221.

³⁶ J. Lacan, Séminaire VIII „Le transfert”, lekcja XVII, Editions du Seuil, Paris, 2001.

³⁷ J. Lacan, „Ecrits”, *op. cit.*, „La direction de la cure et les principes de son pouvoir”, str. 628.

³⁸ C. Soler, „Qu'est-ce que Lacan disait de femmes”, rozdz. „La mère dans l'inconscient”, Editions du Champ Lacanien, Paris, str. 115 i 121.

był szaleńcem, lecz *agalma* przeniesienia olśniła go do tego stopnia, że zmaćla mu spojrzenie i odrealniła postrzeżenia.”³⁹

Dlaczego człowiek ten zobaczył w psychoanalizy figurę matki? Dlatego, że swoim mówieniem kierował do niej swoje domaganie się.

Według Lacana, człowiek przychodząc do psychoanalizy domaga się, żeby „go wyleczyć, objawić go samemu sobie, zapoznać go z psychoanalizą, dać mu kwalifikację psychoanalizy”. Ale nie chodzi mu wcale o to, o czym mówi. Psychoanalityk oferuje swoje słuchanie w odpowiedzi na domaganie się satysfakcji miłości przez psychoanalizującego się. Psychoanalizujący się korzysta z tej oferty w ramach czegoś, co nazywa się przeniesieniem, gdzie odnawia się historia podmiotu i jego życia. Przeniesienie zakłada, że istnieje wiedza o podmiocie, której on sam nie posiada. Nie jest ono zjawiskiem spontanicznym, ale wynika z mówienia przez psychoanalizującego się o wszystkim, co przyjdzie mu do głowy. Osią przeniesienia jest pragnienie psychoanalizy, które - w sprzyjających okolicznościach - doprowadza do wydobycia pragnienia po stronie psychoanalizującego się.

Analiza według Lacana działa na bazie triady: domaganie się - odmowa - regresja. Mówiąc podmiot wyraża swój „brak w byciu”, co stanowi wezwanie do Innego, aby uzupełnił ten brak. Pierwotnym Innym, do którego jest ono kierowane, jest matka. Regresja, jaka zachodzi w analizie, pokazuje domaganie się podmiotu, które jest już niemożliwe do satysfakcji. Wydobywa ona wyparte znaczące popędu, w których zatrzymana jest frustracja podmiotu. To m.in. dlatego początek analizy wypełniony jest skargą na „za mało miłości” matki. Drogą do regresji jest domaganie się ze strony psychoanalizującego i odmowa ze strony psychoanalizy. Nie odpowiadając na domaganie się, psychoanalityk generuje u podmiotu pytanie *Czego (Ty) chcesz?*, czym prowadzi go w kierunku konstruowania fantazmatu. W analizie chodzi więc niejako o ponowne zmierzenie się z kastracją, o zrobienie miejsca dla braku, ale tym razem z innym rezultatem.⁴⁰

Podmiot w analizie oczekuje, że psychoanalityk da mu miłość, bo nie ma mu on do dania nic innego. Ale analityk nie daje mu nawet tego niczego, za co się płaci, by pokazać, że inaczej to nie byłoby cenne.⁴¹ Psychoanaliza pozwala w ten sposób zmienić to, co w miłości ma charakter zapchaj-dziury, zatykania braku, w taką miłość, która wcielając to cenne Nic, jako wartość braku, uruchomi pragnienie⁴².

Poprzez swoje domaganie się, neurotyk chce uzyskać od Innego odpowiedzi na dwa pytania: o istnienie - czyli o śmierć - i o płć. O istnienie to mniej więcej wiadomo dlaczego. A o płć dlatego, że według Lacana jest ona modalnością rozkoszy seksualnej. Jeśli ta rozkosz sytuuje się w całości w porządku fallicznym, mamy do czynienia z mężczyzną, a jeśli sytuuje się tam nie cała, to z kobietą. Płć u Lacana to więc coś innego niż mówienie w kategoriach anatomii czy ról społecznych. Jednak odpowiedzi na swoje pytanie neurotyk nie znajdzie w Innym, bo Inny, tak jak podmiot jest wybrakowany w języku i w rozkoszy.

Podmiot uważa, że będzie usatysfakcjonowany wtedy, kiedy mu się da to, czego chce. Według Lacana jest to iluzja, której jako psychoanalizy nie możemy podtrzymywać. Dzięki temu, któregoś dnia podmiot zorientuje się, że nikt mu nie zwróci satysfakcji utraconej wraz z wejściem w język i że nie ma obiektu, który zaspokoi jego pragnienie. W czasie psychoanalizy podmiot pozbywa się identyfikacji z ważnymi dla niego Innymi - proces zbawienny, choć nieprzyjemny - i dochodzi do kwestii bycia obiektem, którego brakuje Innemu. I to bycie obiektem *a*, podnosi podmiot po stracie wszystkich masek; w ten sposób podmiot się ożywia w polu pragnienia Innego. W ten sposób jest też możliwe bycie psychoanalizy, czyli dostęp do pragnienia, które nie ma obiektu. Choć w gabinecie obiekt jest - jego miejsce zajmuje psychoanalityk. Ale w przeciwieństwie do Innego jakim jest matka, pragnieniem psychoanalizy jest jedynie analizowanie pragnienia podmiotu, a efekty terapeutyczne pojawiają się w psychoanalizie jako jego efekty uboczne!

³⁹ C. Soler: „Les phénomènes perceptifs du sujet” w: „L’inconscient à ciel ouvert de la psychose”, *Psychanalyse &*, Presses Universitaires du Mirail, 2008, str. 22, fragment w tłumaczeniu na jęz. polski Anatola Magdziarza, wraz z wyjaśnieniem pojęcia *agalma*, które, z greckiego, oznacza co następuje: 1. Ozdoba, chluba, chwała, zaszczyt; 2. Przyjemny dar zwł. dla bogów; 3. Posąg, statua boga, rzeźba; 4. Malowidło, portret; 5. Ogólnie wizerunek, obraz. Za: Z. Abramowiczówna, *Słownik grecko-polski*, PWN, Warszawa 1958 r.

⁴⁰ J. Lacan, „Ecrits”, *op. cit.*, „La direction de la cure et les principes de son pouvoir”, str. 617.

⁴¹ *Ibidem*, str. 618.

⁴² F. de Oña, *op. cit.*

Na zakończenie chciałabym się odnieść do filmu „Pokój” Lennego Abrahamsona, z 2015 roku. Po pierwsze dlatego, że był on reklamowany jako film o wielkiej miłości matki, a po drugie dlatego, że można na niego spojrzeć przez wiele wątków z dzisiejszego wykładu.

W tytułowym pokoju, który stanowi jedno małe pomieszczenie, mamy matkę nazywaną Ma przez 5letniego Jacka, jedno łóżko, kuchenkę, wannę, sedes, stół, szafę i telewizor, ubrania, książeczki dla dzieci. W suficie jest mały świetlik, drzwi są pancerne i mają zamek na kod. W dniu urodzin, Jack dowiaduje się, że miejsce, w którym mieszka, nie jest całym światem, że jest coś „w kosmosie” za drzwiami, przez które raz na jakiś czas wchodzi do nich tzw. Stary Nick. Nick to ciekawe imię. Z jednej strony to skrót od angielskiego imienia Nicholas, a z drugiej od słowa „*nickname*”, oznaczającego pseudonim, przezwisko.

Matka nie mówi Jackowi, że Stary Nick jest jego ojcem. Ale Jackowi i tak trudno jest uwierzyć w to, co mama mówi, czyli np. że na zewnątrz są inni ludzie, jego babcia i dziadek. Matka trafiła do pokoju 6 lat wcześniej. Teraz i ją i syna Stary Nick izoluje od świata, grożąc, że próba ucieczki zostanie ukarana śmiercią. Matka izoluje zaś syna od Dużego Nicka, nie pozwala mu na niego patrzeć i go dotknąć. Gdy przychodzi Stary Nick, umieszcza syna w szafie. Następnie oferuje się Nickowi, by odwrócić jego uwagę od syna. Kiedy Stary Nick wychodzi, matka i syn zasypiają wtuleni w siebie, czasem matka daje mu swoją pierś.

Sytuacja, w której do matki przychodzi Stary Nick stawia pytanie, czy Jack patrzący na to przez żaluzjowe drzwi, styka się z samą jouissance czy z jouissance popartą pragnieniem, bo tylko ta ostatnia mogłaby efektywnie spowodować, że matka nie jest cała Jacka.

Przedstawiając synowi, jak się sprawy mają, matka chce go zachęcić do ucieczki. Kiedy nie udaje się zasymulować choroby wymagającej odwiezienia do szpitala, matka zawija go w dywan i każe mu udawać martwego. Dużemu Nickowi zaś mówi, że w wyniku choroby syn zmarł i trzeba go pochować z dala od pokoju. Matka chce aby w trakcie przejazdu otwartą furgonetką Dużego Nicka, Jack wyskoczył i sprowadził pomoc. Plan się powiódł i po okresie pobytu w szpitalu, matka i syn trafiają do domu jej rodziców. W międzyczasie jej ojciec się wyprowadził, a matka znalazła sobie innego partnera. Dziadek Jacka odwrócił się i od córki i od wnuka, nie mogąc się uporać z zaistniałą sytuacją. Okazuje się wtedy, że matka Jacka jako *Joy* - z angielskiego radość, ale też rozkosz, uciecha - wiodła beztrudne życie nastolatki-sprinterki do czasu, gdy obcy mężczyzna poprosił ją o pomoc w związku z chorym psem, a następnie wprowadził.

Matkę zaczyna dręczyć pytanie, dlaczego spotkało to ją, a nie którąś z jej koleżanek? W ślad za tym najpierw kieruje pretensje do swojej matki, której zarzuca, że wychowała ją na grzeczną dziewczynkę, miłą dla obcych, znajdujących się w potrzebie. Potem przesypia całe dnie, a następnie próbuje popełnić samobójstwo. Powstaje pytanie dlaczego? Nic nie wskazywało na ewentualną nostalgię matki za Starym Nickiem. Ale matka utraciła swój dotychczasowy substytut falliczny w postaci syna, bo po uwolnieniu zajęli się nim babcia i przyszywany dziadek. Kiedy matka zdecydowała się dla pieniędzy udzielić wywiadu do telewizji, w momencie, gdy dziennikarka zapytała, czemu nie próbowała wcześniej zrobić czegoś, by wyrwać z tej sytuacji samego Jacka, na obliczu matki odmalowało się wielkie zaskoczenie, a potem powiedziała coś w stylu: *Dlaczego miałabym to robić, z kim innym byłoby mu lepiej?*

Jeśli zaś chodzi o Jacka, w filmie pokazane zostały trzy momenty jego radzenia sobie z separacją: początkowy lęk przed kontaktem z partnerem babci przeszedł w możliwość wspólnego zjedzenia śniadania, początkowa niechęć wobec faktu, aby babcia obcięła jego długie włosy, skończył się tym, że Jack się temu poddał, a jego początkowe wycofywanie się z relacji z innymi, zakończyło się sceną gry w piłkę z małym sąsiadem. A więc dla tego chłopca tzw. uspołecznienie nie okazało się niemożliwe, choć jeśli spojrzeć z perspektywy braku braku i siedzenia dziecka przez matkę na karku przez 5 bitych lat, to takie zakończenie wydaje mi się mało prawdopodobne. Zachęcam do własnej refleksji.